

Ignacy Łukasiewicz (1822-1882) jako odkrywca i przedsiębiorca naftowy

1, 2

Na początku XIX w. przeprowadzono kilka prób destylacji ropy naftowej. Nawet chłopci i kupcy galicyjscy podejmowali się tego procederu. W latach 1810-1817 zajmował się tym w Drohobyczu Józef Hecker, austriacki urzędnik salinarny. Badania naukowe nad destylowaniem ropy prowadzili w 1837 r. Polak Filip Walter i Francuz Józef Pelletier, ale w praktyce nie umiano wykorzystać wyników tych badań. Dopiero dokonania Ignacego Łukasiewicza pozwoliły na skuteczne przezwycięzenie mroków ciemności. To dzięki niemu nauczono się otrzymywać z ropy naftę, wykorzystywaną do oświetlania pomieszczeń i ulic.

3

Jesienią 1852 r. do apteki Piotra Mikolascha przybyli dwaj żydowscy kupcy, Abraham Schreiner i Lejba Stierman. Przywieźli ze sobą próbkę ropy, zwanej wówczas olejem skalnym. Mikolasch dysponując w aptece bardzo dobrze wyposażonym zapleczem laboratoryjnym był zainteresowany możliwością uzyskania z ropy substancji o nazwie *Oleum Petrae album*, używanej jako panaceum na różne dolegliwości. Sprowadzano ją z innych krajów i sprzedawano w aptekach po wysokich cenach jako drogocenny specyfik. Bardzo szybko okazało się, że tych oczekiwań nie da się spełnić i Mikolasch przestał się interesować całą sprawą. Jednak to Łukasiewicz dostrzegł inną możliwość wykorzystania ropy naftowej. Wraz z drugim pracownikiem apteki, Janem Zehem poddawali ropę kolejnym procesom fizycznym i chemicznym. Najpierw doprowadzili ciecz do temperatur 200 – 250 stopni Celsjusza pozbawiając ją lekkich frakcji. W aparaturze pozostawały węglowodory ciężkie takie jak asfalty i oleje techniczne. Otrzymany destylat poddawali dalszej rafinacji stężonym kwasem siarkowym, a następnie sodą. W ten sposób uzyskano naftę. Wyeliminowanie najlżejszych frakcji uczyniło preparat bezpiecznym przez podwyższenie temperatury samozapłonu, a nafta pozbawiona ciężkich składników nie kopciała przy spalaniu¹.

Kolejnym, poważnym problemem, który należało rozwiązać było skonstruowanie odpowiedniej lampy dla tego nowego paliwa. Stosowne wskazówki Łukasiewicz przekazał znanemu lwowskiemu blacharzowi, Adamowi Bratkowskiemu. To on zbudował lampę naftową

¹ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz – twórca przemysłu naftowego* [w:] *Historia polskiego przemysłu naftowego*, red. R. Wolwicz, t.1, Brzozów- Kraków 1994, s. 16-17.

dającą bardzo dobre oświetlenie. Po raz pierwszy lampa naftowa została użyta publicznie 31 lipca 1853 r. we lwowskim szpitalu, podczas nocnego zabiegu wyrostka robaczkowego, ratującego życie Władysława Choleckiego. Datę tę należy uznać za początek światowego przemysłu naftowego. Natychmiast lwowski szpital zakupił 500 kg nafty, co można traktować jako pierwszą na świecie transakcję produktami naftowymi². Za sprawą wynalazku Ignacego Łukasiewicza nastąpił przewrót cywilizacyjny, dzięki któremu życie codzienne ludzi uległo bardzo poważnej zmianie. Przez całe wieki zapadnięcie ciemności oznaczało koniec prac i konieczność udania się na spoczynek. Wynalazek Łukasiewicza pozwalał na zmianę rytmu dnia. Łukasiewicz, sam nie starał się o patent, który mógł zarejestrować i czerpać z niego duże dochody. Był idealistą czerpiącym satysfakcję i radość z obserwacji systematycznego upowszechniania się swojego wynalazku, spodziewając się rozwoju rodzimego przemysłu naftowego.

Zanim w pełni rozwinął swoją działalność jako przedsiębiorca Ignacy Łukasiewicz miał już wcześniejsze, chociaż skromne doświadczenia w tym zakresie. Pracując jako farmaceuta w swojej aptece nie tylko przygotowywał lekarstwa czy inne specyfiki, ale przecież musiał umieć kierować taką, choćby małą placówką. Miał także pierwsze doświadczenie, chociaż niezbyt udane, jako udziałowca w spółce z Piotrem Mikokolaschem i Janem Zehem, która miała zająć się produkcją substancji o nazwie Oleum Petrae Album (panaceum na wszystko). Ale tak naprawdę biznesmena uczyniło z niego dopiero jego zaangażowanie w eksploatację i destylację ropy naftowej.

4

Taka jego działalność rozpoczęła się w 1854 r. kiedy Łukasiewicz opuścił już Lwów i znalazł się w Gorlicach, znacznie bliżej wycieków ropy. Już wówczas wiadano w okolicy, że Łukasiewicza opanował technologia produkcji tzw. nowej kamfiny, będącej doskonałym paliwem dla lamp. Dlatego też zjawił się u niego Tytus Trzeciecki, właściciel wsi Polanka pod Krosnem. To on zauważył naturalne wycieki ropy w sąsiedniej Bóbrce, majątku należącym do Karola Klobassy. Trzeciecki zaproponował Łukasiewiczowi zawarcie spółki eksploatującej i przerabiającej ropę. Chociaż Klobassa nie chciał sam się angażować jednak pozwolił na

² S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz – twórca przemysłu naftowego...*, s. 18.

bezpłatne wykorzystanie swojego gruntu mówiąc do Trzecieskiego: „Wiem o tej ropie, że tam jest – chcesz to destyluj sobie z aptekarzem... ja się w to nie mieszam”³.

Tak o Bóbrce pisał w 1865 r. Kazimierz Chłędowski: „*wioska uboga, posiadająca bardzo mało ornego pola, a całem jej bogactwem był dotąd jodłowy las. Dwie niewielkie góry zamykają tutaj pomiędzy sobą obszar leśny, ciągnący się od wschodu na zachód na parę tysięcy kroków*”⁴.

Ale tutejsze wycieki ropne okazały się na tyle obiecujące, że jeszcze w 1854 r. powstała tutaj pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej (co upamiętnia obelisk).

5

6

Wcześniej ropę wydobywano z naturalnych zagłębień w ziemi i rowów, do których samorzutnie napływała. Dzięki Łukasiewiczowi nie zadowolono się zbieraniem naturalnie wypływającej ropy, ale świadomie podjęto poszukiwaniu złóż oraz rozpoczęto wykonanie pierwszych w historii szybów eksploatacji ropy naftowej. Były to ręcznie kopane studnie za pomocą łopaty i kilofa, a przy twardszym podłożu także z użyciem materiałów wybuchowych.

7

Chociaż początkowo kopalnia ropy nie przynosiła spodziewanych zysków Łukasiewicz podjął decyzję o budowie rafinerii, w której zamierzano przerabiać ropę z własnej kopalni. Destylarnia, jak wówczas nazywano rafinerię, powstała w 1856 r., w Ułaszowicach pod Jasłem, w majątku Franciszka Trzecieskiego, brata Tytusa. Zamontowano w niej dwa, a następnie trzy kotły. Roczny obrót produktów naftowych wynosił ok. 1-2 tys. guldenów. Jest to więc chyba pierwszy w dziejach przemysłu przypadek tzw. koncentracji pionowej grupującej firmy, które uczestniczą w kolejnych etapach procesu wytwarzania. Tym samym spółka rozszerzyła swoją aktywność, począwszy od pozyskiwania surowca, aż do ostatniego etapu, jakim było uzyskanie nafty - gotowego produktu końcowego. Taką decyzją Łukasiewicz wyprzedził swoją epokę gdyż w światowym przemyśle proces koncentracji produkcji został zapoczątkowany dopiero w latach 70. XIX w., w okresie tzw. drugiej rewolucji przemysłowej. Mimo pojawiających się trudności w funkcjonowaniu kopalni i rafinerii Łukasiewicz wytrwale pracował na sukces naftowego przedsięwzięcia. Doskonale czuł potrzeby rynku i śmiało podejmował działania,

³ J. J. Cząstka, *Dzieje przemysłu naftowego w Krośnieńskim*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu. Tom II (1918-1970)*, red. J. Garbacik, Kraków 1973, s. 8-9; Sz. Morawski, *Ignacy Łukasiewicz i ropa galicyjska (zeznanie własne)*, [w:] *Świątek Boży i życie na nim*, red. Sz. Morawski, Rzeszów 1871, s. 56.

⁴ K. Chłędowski, *Źródła nafty w Bóbrce w Jasielskiem*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 325 (1865), s. 252.

które dzisiaj można by nazwać marketingiem (choć z pewnością w czasach Łukasiewicza nie używano takiego słownictwa).

8

Promując wytwarzane w Ulaszowicach różne gatunki nafty i substancje ropopochodne prezentował podczas Krajowej Wystawy Rolno-Przemysłowej w Jaśle, w maju 1858 r. Ekspozowane produkty spotkały się z bardzo wysoką oceną jurorów, a Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie przyznało Łukasiewiczowi dyplom⁵.

Widząc dobre perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa, w 1859 r. Łukasiewicz akceptuje propozycję braci Eugeniusza i Apolinarego Zielińskimi wspólnej, którzy zaproponowali mu wspólną eksploatację złóż ropy naftowej w Kłęczanach pod Nowym Sączem i jej destylacji w nowo wzniesionej rafinerii. Właśnie Łukasiewicz miał być odpowiedzialny za jej wyposażenie technologią destylacji surowca. Traktując poważnie całe przedsięwzięcie Łukasiewicz wyjechał do Wiednia, propagując użycie nafty, a jednocześnie szukając potencjalnych kupców na naftę galicyjską. Zakupione w Wiedniu nowoczesne lampy naftowe chciał w celach promocyjnych przekazywać nabywcom nafty. Pobyt w Wiedniu nie przyniósł efektów handlowych, a co gorsza wkrótce doszło do konfliktu z braćmi Zielińskimi dążącymi szybkiego do uzyskiwania jak największych zysków. To kłóciło się z postawą Łukasiewicza traktującego swoje działania jako swego rodzaju misję mającą służyć ludzkości. W tej sytuacji wołał wycofać się ze spółki, nawet kosztem własnych strat finansowych⁶.

KRYZYS 9

Niestety mniej więcej w tym samym okresie dochodzi do bardzo poważnego kryzysu. Kopalnia w Bóbrce nie tylko, że przestała dawać wystarczającą ilość surowca, ale poważnie podupadła i prawdopodobnie była deficytowa, również dlatego, gdyż Trzeciecki musiał poświęcić się opiece nad umierającą żoną, która wkrótce zmarła pozostawiając trójkę małych dzieci. Także Łukasiewicz przeżył osobistą tragedię, gdyż w grudniu 1859 r. zmarła jego niespełna dwuletnia córeczka, Marianna. Co gorsza w 1860 r. doszło do pożaru destylarni w Ulaszowicach, a jej odbudowie sprzeciwili się miejscowi chłopcy w obawie przed kolejnymi pożarami⁷. Wówczas Łukasiewicz razem z żoną Honoratą podjęli decyzję nie tylko o rezygnacji z zaangażowania w przemysł naftowy, ale o opuszczeniu Galicji i wyjazdu do Królestwa

⁵ A. Laskowski, *Zwizki Ignacego Łukasiewicza z Jasłem w świetle materiałów archiwalnych, dawnej prasy i literatury*, Kraków 2005, s. 32-35; P. Franaszek, P. Grata, A. Kozicka-Kończakowska, M. Ruszel, G. Zamojski, *Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę*, Warszawa 2021, s. 54.

⁶ W. Bałda, *Kłęczany – naftowa historia*, „Wiek Nafty” nr 1 (2012), s. 13; S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz*, Warszawa 1974, s. 79-81, 97-98, 107-108.

⁷ W. Bonusiak, *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza*, Rzeszów, 1985, s. 96; Sz. Morawski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 57; M. Wolski, *Teofil Tytus Tomasz Trzeciecki*, „Wiek Nafty”, nr 3 (2009), s. 42.

Polskiego do Mochowa w okolicach Płocka, do swoje siostry i szwagra. Według przekazów Łukasiewicz zakupił 20 koni z 10 wozami, na które rozpoczął wynoszenie rzeczy. Na szczęście nie tylko dla Łukasiewicza, ale dla galicyjskiego przemysłu naftowego do sprawy ponownie włączył się Trzeciecki, wspomagany przez Klobassę.

To Tytus Trzeciecki powstrzymał Łukasiewiczów przed tym nierozważnym krokiem pokazując Ignacemu jego na ogromne znacznie dla dotychczasowych i dalszych losów przemysłu naftowego. Co więcej zaoferował Łukasiewiczom mieszkanie w swoim majątku w Polance. Działania Trzecieckiego wsparł finansowo Karol Klobassa. Jednak koronnym argumentem za pozostaniem w Galicji było wydarzenie z 23 kwietnia 1861 r. W dniu w kopanym szybie nastąpił obfity przyływ ropy przekraczający 60 garnców dziennie⁸. Na cześć patrona dnia szyb nazwano „Wojciech”. Wkrótce kolejne szyby okazały się roponośne, tak że „trzy studnie równocześnie wydawały dziennie po 1500 garncy”⁹. W tym samym czasie dochodzi do zawiązania spółki Klobassa-Trzeciecki-Łukasiewicz, do której każdy z nich wniósł po 1000 florenów na dalsze intensywne kopanie studni. Co ważne spółka zawarta na 10 lat nigdy nie została podpisana, opierała się na wzajemnym zaufaniu i słowie honoru chociaż z pewnością ze względów administracyjnych i fiskalnych musiała być urzędowo zarejestrowana¹⁰.

Kontynuując przyjętą strategię biznesową w Polance wystawiono nową rafinerię, wyposażoną w 20 aparatów destylacyjnych. Do ich obsługi sprowadzono z Krakowa zdolnego technika, Aleksandra Gebauera¹¹. Tym samym Polanka stała się nowym centrum przemysłu naftowego, a wozy i konie zakupione przez Łukasiewicza zostały wykorzystane do transportu ropy. Tak więc w 1861 r. Łukasiewicz rozpoczął ponad dwudziestoletni okres trwałego związania się z przemysłem naftowym. Skupił się na organizowaniu kopalni bobreckiej, a także innych kopalń, których stał się właścicielem, pracował nad rozwojem techniki wiertniczej oraz udoskonalaniem procesu destylacji.

W tym czasie w Bóbrce dziennie wydobywać miano kilkaset garncy ropy w stosunku do kilku garnców w pierwszych latach działalności kopalni. Łukasiewicz sam kierował pracą w kopalni w Bóbrce, niejednokrotnie wykonując w niej także prace fizyczne. Według opisu Kazimierza Chłędowskiego z 1865 r.:

„w tych 14 studniach pokazuje się nafta dopiero w głębokości 20-40 łokci, źródła zaś wody, na które studniarze tu i ówdzie natrafiają, łatwo dają się w bok zwrócić lub spompować.

⁸ Sz. Morawski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 57-58.

⁹ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 114.

¹⁰ P. Franaszek et al., *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 58.

¹¹ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 114.

Silny odór nafty rozszerza się po całej dolinie; nieprzyzwyczajony nie zdołałby długo oddychać tem powietrzem, pracującym zaś w głębi studzien robotnikom, wentylatory dostarczają świeżego powietrze. Surowa bobrzecka ropa w znacznej części idzie do Prus, resztę zaś przerabia pobliska fabryka w Polance na czystą naftę”¹².

Niestety kolejny pożar zniszczył rafinerię w Polance. Jednak w tym czasie Łukasiewicz był na tyle majątnym człowiekiem. W połowie lat 60. XIX w. spółka miała przynosić rocznie ok., 40 tys. złotych reńskich, co było bardzo wysoką sumą, gdyż można za nią było kupić dwie wsie¹³. W tym miejscu można dodać, że w 1868 r. Łukasiewicz zrezygnował z własnych dochodów z kopalni i zadowolił się pensją jej dyrektora w wysokości 6 tys. złotych reńskich rocznie, które po kilku latach zostało na jego prośbę zmniejszone do 2 tys. rocznie¹⁴. Swoją decyzję argumentował faktem posiadania przez współników dzieci, których on nie miał. W 1865 r. Łukasiewicz zakupił majątek w Chorkówce, z przyległym folwarkiem Leśniówką. To tam wybudowano dla niego dwór.

10

Tam też postanowił wybudować nowoczesną rafinerię, która miała nie tylko większą moc przerobową niż destylarnia w Polance, ale była bezpieczniejsza w eksploatacji.

11

Budynki nowego zakładu były murowane, zaś palenisko z kotłami odseparowane murem od chłodnic z odbieralnikami. Początkowo rafineria miała 8, a z czasem 12 kotłów i przerabiała ok. 3 tys. ton ropy rocznie. Miała też dobre położenie – pomiędzy Krosnem a Żmigrodem. do której Trzej udziałowcy spółki sfinansowali 7 kilometrów bitej drogi pomiędzy kopalnią w Bóbrce a rafinerią. Przerabiano w niej nie tylko ropę z kopalni w Bóbrce, ale również i innych okolicznych kopalń. Łukasiewicz nieustannie pilnował wysokiej jakości nafty otrzymywanej w Chorkówce. Nie dorównywały jej produkty amerykańskie i rumuńskie. Dlatego też sprzedaż produktów z Chorkówki pozostawał niezagrożony, pomimo konkurencji innych krajów naftowych. W destylarni przerabiano ok. 3 tys. ton ropy rocznie, a liczba zatrudnionych robotników doszła do 20. Chcąc poznać tajniki technologii stosowanej przez Łukasiewicza Chorkówkę odwiedził między innymi, wybitny austriacki rafiner Gustaw Wagemann, a także przybyli tutaj przedstawiciele potężnej amerykańskiej firmy naftowej - Standard Oil Company Johna Rockefellera.

¹² K. Chłędowski, *Źródła nafty...*, s. 252.

¹³ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 136.

¹⁴ W. Anczyc, *Ignacy Łukasiewicz*, „Kłosa”, nr 876 (1882) s. 229; J.J. Czastka, *Dzieje przemysłu...*, s. 12.

Jako przedsiębiorca zdawał sobie sprawę z faktu, iż oprócz kapitału i znajomości technologii czynnik ludzki jest niezbędny dla właściwego funkcjonowania firmy. Będąc przedsiębiorcą potrafił zatrudniać w Bóbrce najlepszych fachowców do prac poszukiwawczych i eksploatacji ropy. Od początku funkcjonowania kopalni Łukasiewicz otaczał się specjalistami, których rolą była pomoc we wprowadzaniu i rozwijaniu coraz to nowszych rozwiązań technicznych. Największe zasługi w budowie potęgi Bóbrki położyli Henryk Walter - wieloletni doradca wiertniczy Łukasiewicza, Juliusz Noth - niemiecki geolog, oraz Albert Fauck - Niemiec ze Słupska, konstruktor i twórca metod wiertniczych, a także Adolf Jabłoński. Oto kilka słów kim byli ci ludzie i co wnieśli do bobreckiej kopalni.

12

Henryk Walter ukończył Akademię Górniczą w Leoben, szkołę o profilu górniczym najłatwiej dostępnej dla Polaków z Galicji. Przybył do Bóbrki w maju 1862 roku i to właśnie on wprowadził tutaj wolnospadowy systemem wiertniczy z użyciem tzw. nożyc Fabiana. Był to przełom w rozwoju górnictwa naftowego w Galicji, który pozwolił zastąpić ręczne kopanie studni pracami wiertniczymi. Wkrótce ta metoda została przyjęta i rozpowszechniła się w Galicji, a nie bez znaczenia był fakt, że zastosowano ją w Bóbrce, w najbardziej znanej ówczesnie kopalni ropy¹⁵.

13

Do połowy lat sześćdziesiątych XIX w. wprawianie świdra w ruch w żurawiu wiertniczy oraz inne prace wiertnicze wykonywane były ręcznie. Stwarzało to ciężkie warunki pracy robotników i obniżało wydajność, zwłaszcza przy wierceniu w pokładach o większej twardości. Postępem w tej mierze było zastosowanie maszyn parowej do napędu żurawia. W Galicji nastąpiło to w drugiej połowie la sześćdziesiątych. Prawdopodobnie niezależnie od siebie uczynili to Albert Fauck, wierząc w Klęczanach i William Schütte w Męcini¹⁶. Albert Fauck, Niemiec pochodzący ze Słupska, przybył do Galicji w roku 1867, po wcześniejszym pobycie w Stanach Zjednoczonych. W 1870 r. został współpracownikiem i doradcą Ignacego Łukasiewicza w kopalni ropy naftowej w Bóbrce i to właśnie on zastąpił tutaj wiercenie ręczne udarowe wierceniem maszynowym. Maszyny parowe wykorzystywano również przy eksploatacji złóż.

¹⁵ A. Kuźniarski, *Wiertnictwo*, Warszawa 1973, s. 7; J. J. Cząstka, *Henryk Walter*, „Nafta”, R. 1961, s. 316-319; J. Fabiański, *Rozwój polskiego wiertnictwa i wydobywania ropy i gazu*, „Przemysł Naftowy”, R. 1929, s. 326-329; J. J. Cząstka, *Kopalnia ropy naftowej w Bóbrce (w 125-lecie rocznicę jej założenia)*, „Wiek Nafty”, nr 1 (2004), s. 23-24; J. Zuzak, *Zarys dziejów najstarszej w świecie kopalni ropy naftowej w Bóbrce*, „Wiek Nafty”, nr 1 (1994), s. 15.

¹⁶ *Wiertnictwo kanadyjsko-polskie. Atlas wraz z tekstem objaśniającym*, Drohobycz 1912; M. Rosenberg, *Kopalnictwo i przemysł naftowy w Polsce*, „Dwutygodnik Naftowy”, R. 1924/25, nr 28, s. 11-12, nr 29, s. 10-11, nr 30, s. 11-12, nr 31, s. 11-12, nr 32, s. 11-12; P. Franaszek, *Myśl techniczna w galicyjskim wiertnictwie naftowym w latach 1860-1918*, Kraków 1991, s. 39.

W roku 1874 w Bóbrce działały już 4 maszyny parowe¹⁷.

Z kolei Juliusz Noth poznawał w Bóbrce metody eksploatacji ropy naftowej stając się najważniejszym doradcą Łukasiewicza w zakresie spraw geologicznych, wyznaczając kierunki poszukiwań i eksploatacji pokładów surowca. Dzięki jego wskazaniom udało się pozyskać nowe roponośne odwierty¹⁸. Adolf Jabłoński był współpracownikiem Łukasiewicza, a następnie kierownikiem technicznym kopalni w Bóbrce. W latach 1872/73 wraz z Wiktorem Klobassą przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie zapoznawał się z amerykańskim przemysłem naftowym, studiował geologię, górnictwo, chemię i mineralogię na Uniwersytecie Virginia. Ze Stanów Zjednoczonych przywiózł lepsze jakościowo świdy, pierwsze hermetyczne rury okładzinowe, których w Bóbrce używano od 1874 r.. Udosoknialił zamykanie wody urządzeniem zwanych od tej pory „dzwonem Jabłońskiego”¹⁹.

14

Łukasiewicz do końca życia pracował w Bóbrce, która to kopalnia od 1870 r., po rezygnacji ze spółki Trzecieckiego stała się wyłączną własnością Karola Klobassy. Ale doskonale wiedział jak zasobne w ropę naftową jest Podkarpacie. Dlatego będąc już człowiekiem zamożnym inwestował w kolejne kopalnie stając się ich właścicielem, lub współwłaścicielem. Należące do niego przedsiębiorstwa powstawały w Ropiance, Podgórzynie, Ropie gdzie wybudowano również nową destylarnię²⁰. Inne zakłady, w których partycypował zakładano w Smerecznem i Wilszni pod Duklą, Nowosielcach Gniewoszowych i Uhercach Mineralnych w powiecie sanockim oraz Solinie. Ale spośród tych wszystkich największa była kopalnia w Ropiance, gdzie działało 81 szybów i zatrudniano 55 robotników.

Rozumiał jak ważna dla funkcjonowania firmy jest reklama i prezentacja swoich wyrobów, także w skali międzynarodowej. Dlatego spółka wzięła udział w Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1867 r. W dziale „Płody surowe” Łukasiewicz prezentowała galicyjską ropę naftową i produkty jego destylacji, czyli naftę oczyszczoną, oleje ciężkie i asfalt. W 1873 r. Łukasiewicz uczestniczył w Międzynarodowej Wystawie w Wiedniu prezentując produkty kopalni w Bóbrce oraz destylaty z Chorkówki - naftę, benzynę i inne przetwory ropy naftowej. Na jego stoisku przedstawiano także zbiór kamieni i pokładów ziemnych, w których występował olej skalny, a także okazy wosku ziemnego z kopalń w Ropiance. Międzynarodowe jury nagrodziło Ignacego Łukasiewicza medalem za naftę i asfalt oraz dyplomem za zasługi dla

¹⁷ J.J. Cząstka, *Doradcy Ignacego Łukasiewicza*, „Wiadomości Naftowe”, R. 1973, s. 271-272; Tadeusz Wais, *Kopalnia ropy naftowej w Bóbrce. 160 lat działalności*, „Wiek Nafty”, nr. 4 (2014), s. 6.

¹⁸ F. Jastrzębski, *Fragmenty z pamiętników starych naftarzy*, „Przemysł Naftowy” nr 13 (1933), s. 371.

¹⁹ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 132.

²⁰ W. Bonusiak, *Szejka z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822-1882*, Rzeszów 2007, s. 125.

przemysłu naftowego²¹. Z kolei we wrześniu 1877 roku Łukasiewicz podczas Krajowej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej we Lwowie z Henrykiem Walterem i Julianem Grabowskim zorganizowali pawilon naftowy.

Początkowo rafinaty sprzedawano zarówno odbiorcom hurtowym takim np. jak koleje austriackie, ale również w handlu detalicznym. Sprzedawał je do sklepów w Warszawie i Tarnowie, w Krakowie gdzie firma miała własny sklep przy ul Grodzkiej. Z czasem, wraz ze wzrostem produkcji, Łukasiewicz był nastawiony całkowicie na sprzedaż hurtową. Naftę dostarczał kupcom do Lwowa, Tarnowa, Przemyśla oraz Preszowa²².

15

Łukasiewicz nie tylko troszczył się o kadrę techniczną i inżynierską. Jako przedsiębiorca wiedział, że interes nie będzie się prawidłowo rozwijał bez zaangażowania wiertaczy i zwykłych robotników. Zabiegał o właściwe przygotowanie do pracy osób zatrudnionych w kopalni. Szkolił robotników, a zwłaszcza wiertaczy (niestety nie powiodły się jego starania o założenie w Bóbrce niższej szkoły górniczej). Ale co więcej dbał o swoich pracowników i ich rodziny i pod tym względem jego postawa odbiegała zdecydowanie od postępowania innych przedsiębiorców. Wysoki poziom dyscypliny, porządek i karność były czymś naturalnym w Bóbrce. Picie alkoholu w pracy, bądź uwikłanie w szpony nałogu skutkowało zwolnieniem z kopalni. Dbął o bezpieczeństwo pracy. Wizytujący kopalnię w Bóbrce Edward Windakiewicz wspominał, że o ile w borysławskich kopalniach na 1000 zatrudnionych dochodzi w ciągu roku 29 wypadków śmiertelnych, to w Bóbrce w ciągu trzech lat doszło do zaledwie trzech takich zdarzeń²³. Wyprzedzał swoją epokę w zakresie opieki socjalnej pracowników. W 1866 r. założył w kopalni kasę bratniej pomocy, do której przymusowo należeć musieli wszyscy zatrudnieni. Za składkę w wysokości 3% wynagrodzenia mieli zapewnioną pomoc lekarską. W razie śmierci pracownika kasa opłacała koszty pogrzebu, a wdowa i dzieci otrzymywały rentę. Po przepracowaniu dwudziestu lat w kopalni robotnik mógł otrzymać emeryturę w wysokości 2 złotych reńskich miesięcznie, a w razie inwalidztwa spowodowanego wypadkiem przy pracy należała mu się dożywotnia renta.

16

Prowadząc działalność gospodarczą zdawał sobie sprawę z braku właściwych

²¹ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 148-149; S. Łotysz, *Galiczyjska nafta i wosk ziemny na Expo 1873. Relacja Agatona Gillera z Wiednia*, „Wiek Nafty” nr 1 (2008), s. 4; W. Roeske, *Ignacy Łukasiewicz 1822-1882*, Warszawa 1974, s. 68.

²² W. Bonusiak, *Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza*, p. 103; Rzeszów 2007, s. 1985; E. Windakiewicz, *Olej i wosk ziemny w Galicji*, Lwów 1875, s. 51-52.

²³ W. Szajnocha, *Górnictwo naftowe w Galicji wobec ustawodawstwa górniczego*, Kraków 1881, s. 59; E. Windakiewicz, *Olej i wosk ziemny...*, s. 48.

uregulowań prawnych w zakresie przemysłu naftowego oraz braku opieki państwa nad tą młodą gałęzią produkcji. Dlatego pomimo licznych obowiązków zdecydował się na kandydowanie do Sejm Krajowego we Lwowie i prowadzenie na jego forum działań na rzecz gospodarki galicyjskiej. Był jednak przede wszystkim rzecznikiem spraw naftowych. Został wybrany posłem gmin wiejskich w 1876 z okręgu Krosno–Dukla–Żmigród. Był posłem III i IV kadencji inicjując powołanie komisji górniczej Sejmu. Zabiegał o uchwalenie ustawy naftowej, co jednak nastąpiło już po jego śmierci.

Jako nowa gałąź gospodarki przemysł naftowy rodził wiele problemów, ale równocześnie stwarzał olbrzymią szansę rozwoju ekonomicznego Galicji. Żaden inny sektor gospodarki galicyjskiej nie dał takich możliwości wyjścia z prowincjonalnego otoczenia i stworzenia tak szerokich kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami i fachowcami w samej Galicji jak i w wymiarze międzynarodowy. Dzięki temu dokonywała się wymiana myśli naukowej i technicznej poprzez fachową prasę naftową, krajowe i międzynarodowe zjazdy i kongresy oraz organizowane wystawy. Łukasiewicz doskonale czuł powołania tego typu organizacji i to z jego inicjatywy doszło do powstawały instytucje skupiające przedsiębiorców naftowych i reprezentujących interesy galicyjskich nafciarzy. Statut „Towarzystwa Naftowego dla Opieki i Rozwoju Przemysłu i Górnictwa Naftowego w Galicji” został zatwierdzony przez Namiestnictwo 8 czerwca 1879 r., a jej pierwszym prezesem został Ignacy Łukasiewicz. W 1881 r. organizacja zmieniła nazwę na Krajowe Towarzystwo Naftowe (KTN). Ze względu na pogarszający się stan zdrowia Łukasiewicza w 1881 r. na czele Towarzystwa stanął August Gorayski, natomiast Łukasiewiczowi przyznano tytuł dożywotniego honorowego Kuratora Towarzystwa. KTN było rzecznikiem, inicjatorem i organizatorem różnorodnych akcji, których celem było przeobrażenie górnictwa naftowego w nowoczesną gałąź produkcji, działającą jak dźwignia ekonomicznego rozwoju Galicji. Było organizacją występującą tak wobec władz centralnych jak i krajowych w obronie galicyjskiego górnictwa naftowego, prowadzącą działania lobbingowe w interesie górnictwa naftowego. Przedstawiciele KTN wchodzili do galicyjskich i austriackich instytucji gospodarczych takich jak Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, Rada Rolno-Przemysłowa, Państwowa Rada Kolei i inne. Dzięki temu KTN uzyskiwało wpływ na decyzje tych organów, zwłaszcza w sprawach odnoszących się do przemysłu naftowego²⁴.

²⁴ W. Biechoński, *Pierwsze lata działalności Krajowego Towarzystwa Naftowego*, „Przemysł Naftowy”, R. 1929, s. 300-303; Bartoszewicz S., *Przemysł naftowy i działalność Krajowego Towarzystwa Naftowego w latach 1902-1914*, „Przemysł Naftowy”, R. 1929, s. 304-308; S. Olszewski, *Z dawnych lat przemysłu naftowego*, „Przemysł Naftowy”, R. 1929, s. 406-409; S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 151-153; P. Franaszek, *Działania Krajowego Towarzystwa Naftowego na rzecz postępu w przemyśle naftowym Galicji na przełomie XIX i XX w.*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, nr 3(12) 2019, s. 22-49.

Łukasiewicz był niewątpliwie tytanem pracy. Mimo, że nie dożył 60 lat osiągnął wiele sukcesów, także jako przedsiębiorca. Nie tylko sam podnosił kwalifikacje, aby w jak najbardziej efektywny sposób móc zarządzać wydobywaniem ropy i produkcją nafty. Kład duży nacisk na unowocześnianie i usprawnianie techniki wydobywczej i destylacji, ale także na sprawne zarządzanie kierowanymi przez siebie firmami. Jak pisano w roku 1877 *„nie tylko kopalnictwo i wiertnictwo podniósł pan Łukasiewicz u nas w kraju, ale również i rafinowanie surowca. Zakład rafinowania ropy w Chorkówce jest obecnie pierwszym w kraju”*²⁵.

Ale podejście Łukasiewicza do działalności gospodarczej całkowicie różniło się od jemu współczesnych, nastawionych na szybki i jak największy zysk, nawet za cenę życia ludzkiego. Jak wspomniano, ochrona życia robotników bardzo leżała mu na sercu i dlatego starał się o stworzenie bezpiecznych warunków pracy w swoich kopalniach, podczas gdy – według danych policji - pod koniec lat 70. XIX w. w kopalniach Borysławskich codziennie ginął jeden człowiek²⁶. Całe życie ciężko pracował, a gdy proszono aby się oszczędzał i odpoczął odpowiadał: *człowiek na świecie jest jak żołnierz na warcie, dopóki żyje, pracować musi, a co zapracuje, tego do grobu nie zabierze; przyda się to dla innych ludzi*. Te słowa najlepiej charakteryzują go jako wynalazcę i przedsiębiorcę, ale przede wszystkim jako człowieka. Nawet na łożu śmierci, nie ustawał mówić o nowych inicjatywach, nieskończonej liczbie projektów i zamiarów powstających w jego twórczym umyśle, które bez wątpienia by realizował, gdyby nie przedwczesna śmierć.

18 koniec

²⁵ R. Müldner, *O naszym przemyśle naftowym*, „Czas”, nr 140, (1877), s. 1.

²⁶ S. Brzozowski, *Ignacy Łukasiewicz...*, s. 159.